

Polacy i Żydzi w walce o niepodległość

Rozbiór państwa polskiego dokonany w 1795 roku przez trzy sąsiadujące z Polską potęgi: Rosję, Prusy i Austrię był tragicznym punktem zwrotnym w historii Polski. Naród polski nigdy nie pogodził się z utratą państwowego bytu. Przez prawie cały wiek XIX, Polacy próbowali zbrojnie wywalczyć utraconą niepodległość.

Temu celowi służyły powstania narodowe. Pod wpływem doznanych klęsk i poniesionych ofiar wydawało się, że koncepcja walki zbrojnej została całkowicie zarzucona na rzecz pracy organicznej. Jednak na początku XX wieku do działań zbrojnych przeciw targanej rewolucyjnymi wstrząsami carskiej Rosji, przystąpiły grupy bojowe Polskiej Partii Socjalistycznej, czołowej partii irredentystycznej, która rzuciła wyzwanie Imperium Romanowych. W jednym z numerów „Robotnika” będącego organem prasowym socjalistów tak pisano o celach toczonej walki:

„Walka musi być prowadzona pod hasłem niepodległej republiki demokratycznej, cała nasza akcja rewolucyjna musi zmierzać do powstania, które u nas nie może mieć innego celu jak niepodległość. Konstytucja i samorząd nie mogą być naszym celem, gdyż walcząc o niepodległość, nie będziemy łudzili się co do ich wartości. Tylko przy takiej taktyce liczyć możemy na poważniejsze zdobycze, choćbyśmy na razie nawet niepodległości zdobyć nie mogli” [1].

Nie tylko zabór rosyjski był obszarem, gdzie prowadziły działalność polskie organizacje niepodległościowe. W latach 1908-1910 w należącej do Austro-Węgier Galicji (w przeszłości wchodzącej w skład Rzeczypospolitej), zaczęły powstawać zarówno jawne jak i tajne struktury paramilitarne Związku Walki Czynnej oraz Związku Strzeleckiego. Miały one za zadanie przygotować polskie kadry do antyrosyjskiego powstania, które miało wybuchnąć w zaborze rosyjskim. Na ich czele stanął weteran ruchu socjalistycznego, syberyjski zesłaniec, organizator wielu akcji bojowych PPS-u Józef Piłsudski. Uważał on, że nieodzownym warunkiem odzyskania niepodległości przez Polskę jest posiadanie własnych sił zbrojnych. Stąd tuż po wybuchu I wojny światowej przystąpił do tworzenia u boku Niemiec i Austro-Węgier polskich oddziałów wojskowych noszących nazwę Legionów Polskich. Współpraca jaką podjął z państwami centralnymi była wynikiem przekonania, że głównym wrogiem Polski jest carska Rosja, zajmująca proporcjonalnie największą część (80 proc.) terytorium dawnej Rzeczypospolitej. Dowodzeni przez Piłsudskiego legionie z I Brygady, bohatersko bili się na froncie wschodnim, zyskując należyty szacunek tak u wrogów jak i sojuszników. Ich poświęcenie zostało dostrzeżone w Wiedniu i Berlinie. W efekcie licząc na możliwość pozyskania dobrego i bitnego żołnierza Niemcy i Austro-Węgry ogłosiły w 1916 roku Akt 5 Listopada, w którym zawarta była zapowiedź restytucji państwa polskiego. Ta inicjatywa stała się początkiem tzw. „licytacji w grę” sprawy polskiej na arenie międzynarodowej i zaowocowała w perspektywie uznaniem także przez Wielką Brytanię, Francję prawa Polski do samostanowienia. Również prezydent USA Thomas Woodrow Wilson w przedstawionej Kongresowi 8 stycznia 1918 roku ofercie pokojowej mającej doprowadzić do zakończenia Wielkiej Wojny, zawarł postulat odbudowania państwa polskiego.

Wywalczenie przez Polaków w listopadzie 1918 roku niepodległości, stało się przykładem dla innych narodów dążących do zbudowania własnej państwowości. Jednym z nich byli Żydzi. To właśnie oni po prawie trzydziestu latach od momentu odrodzenia Rzeczypospolitej, odnieśli podobny sukces w 1948 roku. Państwo żydowskie rodziło się w krwawych zmaganiach zarówno z brytyjskim imperium oraz arabskimi mieszkańcami Palestyny. Żydowski bojownik walczący o Eretz Israel starali się podczas swego marszu „ku wolności” korzystać z polskich doświadczeń. Było to zrozumiałe, bowiem duża część obywateli Izraela pochodziła z Polski. Alina Strasman „Lubińska” konstatowała po latach:

„ Z głęboką wdzięcznością przypisuję mi cały, zdrowy, narodowy żydowski rozwój właśnie temu, że byłam wychowana jako dziecko na legendzie Legionów Piłsudskiego”[2].

Indywidualnie w środowiskach żydowskich szczególną estymą i poważaniem cieszył się nie mający antysemickich uprzedzeń Józef Piłsudski. Marszałka otaczał swoisty nimb sukcesu związany z odzyskaniem przez Polskę niepodległości w 1918 roku. Włodzimierz Żabotyński przywódca ruchu syjonistów-rewizjonistów postrzegał go jako uosobienie wzniosłego idealizmu i myśli romantycznej, ale przede wszystkim zwycięskiego wodza z wojny polsko-bolszewickiej. Koncepcje Józefa Piłsudskiego prowadzenia walki o niepodległości w oparciu o siłę oręża były bliskie syjonistom-rewizjonistom. Żabotyński podobnie jak Piłsudski uważał, że formacje paramilitarne są ważnym komponentem działalności niepodległościowej. Wierzył, iż spełniają one nie tylko funkcję obronną czy ofensywną, ale przede wszystkim wspierającą aktywność na polu dyplomatycznym. Stąd powtarzał on hasło: „Żydzi uczcie się strzelać”. Lider Nowej Organizacji Syjonistycznej (NOS) dostrzegał konieczność zaszczepienia w narodzie żydowskim pierwiastka militarnego. Odtąd Żyd miał być synonimem nie handlarza czy bankiera, ale żołnierza-wojownika, potrafiącego z bronią w ręku walczyć o swą ojczyznę. O mentalnej bliskości Piłsudskiego i Żabotyńskiego pisał po odbyciu 9 września 1936 roku w MSZ spotkaniu z szefem NOS kierownik Departamentu Imigracyjnego MSZ Apoloniusz Zarychta:

„ Mieliśmy przed sobą człowieka idei, jak nasz Piłsudski, jego słowa o konieczności walki i ofierze krwi dla zdobycia wolności były nam bliskie, bo mało kto z nas nie brał udziału w walkach niepodległościowych”[3].

Wyrazem przywiązania dla osoby Józefa Piłsudskiego w szeregach syjonistów „rewizjonistów” było przesłanie po śmierci Marszałka przez Betar urny z ziemią pochodzącej z osady Tel Chaj, z przeznaczeniem na usypanie kopca J. Piłsudskiego w Krakowie. Znalazła się tam następującej treści dedykacja:

„Ukochanemu

wodzowi narodu polskiego, Marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu ziemię z pola walki bohatera narodu żydowskiego Josefa Trumpeldora, składa żydowski ruch narodowy dążący do wyzwolenia narodu i ojczyzny»[4].

Był to symboliczny gest, bowiem w osadzie Tel Chaj doszło w marcu 1920 roku do pierwszego starcia libańskich beduinów z żydowskimi grupami samoobrony, kierowanymi przez Josefa Trumpeldora, który został tam śmiertelnie ranny. Kiedy umierał, zdążył jeszcze wypowiedzieć znane słowa „dobrze jest umierać za nasz kraj». Po śmierci Piłsudskiego doszło w sferach rządzących Polską sanatorów do zasadniczych przewartościowań ideowych w kierunku adaptacji idei nacjonalistycznych. Fakt ten nie przeszkodził w nawiązaniu kontaktów rządu polskiego z NOS. Celem było współdziałanie w kwestii budowy państwa żydowskiego. Poparcie dla tego postulatu wyraził w 1937 VI komisji Zgromadzenia Ligii Narodów roku przedstawiciel Polski Tytus Komarnicki:

„Palestyna

musi być siedzibą dla mas żydowskich»[5].

Podobnie stanowisko wyraził w 1938 roku na konferencji z udziałem przedstawicieli żydowskich ugrupowań paramilitarnych Hagany oraz Irgunu, Wiktor Drymmer Dyrektor Departamentu Konsularnego Ministerstwa Spraw Zagranicznych:

„stanowisko

nasze pokrywa się kompletnie ze stanowiskiem Żydów syjonistów-rewizjonistów i organizacji do nich zbliżonych. Zawierało się ono w zdaniu: żydowska niepodległa Palestyna, możliwie jak największa, z dostępem do Morza Czerwonego. [»] należy popierać wysiłki organizacji niepodległościowych wszechstronnie, pieniędzmi i wyszkoleniem bojowym»[6].

Głównymi beneficjentami

organizowanych szkoleń byli bojownicy Irgunu (Irgun Cwaj Leumi » Narodowa Organizacja Zbrojna) podziemnego ugrupowania terrorystycznego związanego z NOS. O związkach z polską tradycją dowódców organizacji tak pisał Artur Koestler:

„dowództwo

Irgunu stanowili młodzi polscy intelektualiści wychowani w rycerskiej tradycji romantycznych zrywów niepodległościowych i rewolucyjnych»[7].

Pierwszy kurs dla 40 irgunowców

został przeprowadzony latem 1938 roku w Zofiówce na Wołyniu i Poddębnie pod Łodzią. Kolejny trwający 4 miesiące odbył się wiosną 1939 na poligonie Andrychowie koło Wadowic. Wzięło w nim udział 25 bojowników Etzel. Szkolenie odbywało się pod okiem instruktorów z WP. W programie były zajęcia z sabotażu, dywersji, konspiracji i miejskiej partyzantki. Opiekunem kursu w Andrychowie z ramienia Irgunu był pochodzący z Suwałk poeta-bojownik Abraham Stern, zabity w maju 1942 roku w Palestynie przez brytyjską policję. To on właśnie w 1940 roku w sytuacji, gdy Irgun zrezygnował z akcji przeciw Brytyjczykom, utworzywszy nową strukturę konspiracyjną Lehi (Lohamei Heruth Israel – „Bojownicy o Wolność Izraela”) rzucił podobnie jak Piłsudski w roku 1905 carskiej Rosji wyzwanie brytyjskiemu imperium. Przywódcy Gangu Sterna, jak powszechnie nazywano to ugrupowanie, wierzyli, że dzięki determinacji i woli walki wywalczą podobnie jak Polacy swoje państwo. Bojowcy z Lehi (wcześniej Irgunu) dostrzegali wsparcie udzielane przez Warszawę prowadzonej przez nich walce. Po latach przebywającemu w Brazylii polskiemu opiekunowi szkoleń z ramienia MSZ Apoloniuszowi Zarychcie tak za nie dziękował listownie jeden z członków Lehi Benjamin Gepner pisząc:

„My, Żydzi

polscy w Izraelu, czujemy, że pomoc przez Rząd Polski udzielona, naszej sprawie wolnościowej jest perłą w koronie Polski, dowodem, że to czegośmy się szkolnych ławkach uczyli, o Kościuszcze i Mickiewiczu, nie jest frazesem – tylko tradycją”[8].

Poza udziałem w procesie

szkolenia władze RP pomagały Żydom w nielegalnej emigracji do Palestyny. NOS chciała zasiedlić Palestynę rzeszą żydowskich emigrantów z Europy w tym także z Polski. Zgodnie z opracowanymi przez NOS założeniami obszar Rzeczypospolitej miało opuścić w ciągu 10 lat 700 tysięcy Żydów. W rzeczywistości do września 1939 roku wyjechało około 6000 żydowskich obywateli II RP. Wytoczona trasa przerzutu wiodła przez Rumunię, a konkretnie przez Konstancę do Hajfy. Specjalną linię kolejową do wspomnianego rumuńskiego portu uruchomiła PKP, natomiast podróż morską odbywano liniowcem – „Polonia”. Istotą formą pomocy dla syjonistyczno-rewizjonistycznego ruchu oporu było wsparcie finansowe. Zdeponowane w archiwach dokumenty m.in. w postaci pokwitowań podpisanych przez samego W. Żabotyńskiego, wskazują na przekazanie mu sumy wysokości 212 000 zł. Nie był jedyny datek finansowy. Wkrótce do rąk rewizjonistów trafiła kolejna kwota pieniędzy tym razem w wysokości 300 000 zł. Rząd warszawski wspierał Irgun także militarnie. W budynku zlokalizowanym w Warszawie przy ulicy Ceglanej 8 znajdował skład przeznaczony dla Etzel broni. Polskie władze szmuglowały ją via Rumunia, Bułgaria do Palestyny. Udało się przetransportować ją w trzech rzutach: jesienią 1938, wiosną 1939 i latem 1939 roku. W sumie w ramach pomocy wojskowej wysłano około 20 000 karabinów. Niestety część zmagazynowanego uzbrojenia nie dotarła do celu z uwagi na wybuch wywołanej przez niemiecką III Rzeszę i ZSRR II wojny światowej (w walkach w 1939 roku w szeregach Wojska Polskiego wzięło udział około 100.000 żydowskich obywateli).

Rozpoczęty we wrześniu 1939 roku konflikt zbrojny nie

przerwał polsko-żydowskiej kooperacji. Do współdziałania doszło na polu wydawniczym. W tajnych drukarniach Lehi w Palestynie drukowany był – Biuletyn Niezależnych, organ środowisk piłsudczykowskich, krytycznie ustosunkowanych wobec polityki prowadzonej przez rezydujący początkowo we Francji a potem w Wielkiej Brytanii, Rząd Rzeczypospolitej Polskiej na uchodźstwie kierowany przez generała Władysława Sikorskiego. Formułująca się po podpisaniu w lipcu 1941 roku paktu polsko-sowieckiego Polska Armia w ZSRR, była natomiast swoistą ostatnią

deską ratunku dla Żydów, chcących wydostać się z sowieckiej Rosji tak uchodźców jak i więźniów łagrów. Fakt posiadania polskiego obywatelstwa pozwolił im zaciągnąć się do polskiego wojska i wraz z nim udać się latem 1942 roku na Bliski Wschód. Tam doszło do masowych dezercji 2297 żołnierzy wyznania mojżeszowego. Zasilili oni struktury policji palestyńskiej, Brygady Żydowskiej oraz bojówek Hagany, Lehi i Irgunu. Jednym z tych którzy nie zdezerterowali a zostali legalnie zwolnieni z szeregów Wojska Polskiego był strzelec z cenzusem, przedwojenny lider Betaru w Polsce, więzień sowieckich łagrów i późniejszy premier Izraela Menachem Begin. Objął on przywództwo Irgunu. Organizacja pod jego kierownictwem rozpoczęła 1 lutego 1944 roku wojnę z Brytyjczykami. Ta konfrontacja dzięki przede wszystkim zabiegom dyplomatycznym wspartych działaniami terrorystycznymi, zakończyła się proklamowaniem 14 maja 1948 roku o godzinie 16.00 deklaracji niepodległości Izraela, do czego, o czym warto pamiętać, przyczynili się waleśnie pomagający Żydom Polacy.

Â

[1] A. Błotnicki, Przez Rewolucję 1905 do Legjonów 1914, Lwów 1929/1930, s. 20.

[2] W. Pobóg-Malinowski, „Ż Najnowsza Historia Polityczna Polski”. Okres 1914-1939, Gdańsk 1990, s. 819.

[3] W. Michałowski, Teki Sarmatów, Pruszków 2009, s. 157.

[4] M. Wójcicki, Podstawy teoretyczne ideologii rewizjonizmu syjonistycznego oraz ich wpływ na kształt myśli państwowej ruchu, „Ż Kwartalnik Historii Żydów”, 2007, nr 3, s. 300.

[5] A. Patek, Żydzi w drodze do Palestyny 1934-1944. Szkice z dziejów nielegalnej emigracji żydowskiej, Kraków 2009, s. 95.

[6] E. Kossoy, Żydowskie podziemie zbrojne w Palestynie i jego polskie powiązania, „Ż Zeszyty Historyczne” (Paryż), 2006, z. 153, s. 66.

[7] Vide <http://www.focus.pl/artykul/jak-polacy-stworzyli-izrael>; dostęp: 17 XI 2017 r.

[8] Vide <http://www.focus.pl/artykul/jak-polacy-stworzyli-izrael>; dostęp: 17 XI 2017 r.

Â

Źródło i artykuł: Warsaw Institute